

1.04.2020

Drogi Pamiętniku

Płynę moim Opty już od 90 dni. Mało brakowało, a wczoraj mógł być ostatni dzień mojej podróży. Przeżyłem straszną przygodę. Tuż przed zachodem słońca otoczyły mnie łodzie pirackie. Z całych sił starałem się im uciec, ale niestety nie dałem rady. Jeden z nich wskoczył na moją łódź i przystawili mi nóż do gardła. Za nim wskoczyło jeszcze dwóch. Krzyczeli do mnie w jakimś dziwnym języku, nic z tego nie rozumiałem. Myślałem, że zginę. Stałem tylko bez ruchu i patrzyłem się na nich z przerażeniem. Przeszukiwali mi łódź, szukając nie wiadomo czego. Pewnie myśleli, że będą mogli mi coś ukraść. Niestety, ja w swoim skromnym bagażu miałem resztki jedzenia i wody. Nie znaleźli nic i było widać, że są coraz bardziej wkurzeni. Nagle fala przechyliła łódź tak, że ten co mi groził nożem wypadł za burtę. Niewiele myśląc, rzuciłem mu koło ratunkowe. Jego kompani nawet nie zdążyli zareagować. W dowód wdzięczności darowali mi życie, a nawet podarowali mi paczkę z jedzeniem, wodą i tytoniem do fajki. Widziałem, że są mi wdzięczni, chociaż nie mogłem nic zrozumieć z tego co do mnie mówili. Pożegnaliśmy się jak starzy przyjaciele i każdy wyruszył dalej w swoją drogę.